

Paweł Zielony: Stanisław Bareja

Miał niesamowite wyczucie publiczności. Robił filmy, które przyciągały widzów. Był niejako kronikarzem dokumentującym ówczesną rzeczywistość, w której dzisiaj widać absurd, surrealizm tamtych lat. Musiał jednak zmagać się także z negatywną postawą części środowiska filmowego, uwagami cenzury oraz opiniami nieprzychylnych dziennikarzy z prasy codziennej czy fachowej.

[Cenzura Kultura](#)

05.12

"Panie reżyserze kochany! Ja pana to widziałam we wszystkich filmach... i w polskich, i zagranicznych, i amerykańskich..."

Słowa te, wypowiedziane w „Misiu” Stanisława Barei, w znacznej części można odnieść do reżysera tej komedii.

Stanisław Bareja urodził się 5 grudnia 1929 r. w Warszawie. Przez całe swoje życie stworzył łącznie 15 filmów oraz seriali i zagrał epizodyczne role w ponad 20 obrazach. Co prawda były to filmy tylko produkcji polskiej, ale nikt nie zaprzeczy, że Bareja wciąż ma swoich wiernych fanów, którzy go po prostu kochają.

Twórczość Stanisława Barei kojarzy się większości z najtrudniejszą z filmowych form, czyli z komedią. Pierwszymi dziełami tego absolwenta Wydziału Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi były neutralne politycznie, lekkie komedie muzyczne oraz filmy kryminalne. Drugi etap twórczości reżysera, oparty na satyrze, zapoczątkował film pt. „Poszukiwany poszukiwana” z 1972 r.

Obserwator życia

Brakiem szacunku dla czytelnika byłoby wymienianie tytułów filmów Stanisława Barei. Zbyt proste byłoby też stwierdzenie, że jego celne filmowe spostrzeżenia charakteryzują tylko i wyłącznie życie ze schyłkowego okresu PRL. Stanisław Bareja w swoich dziełach pokazuje nam naturę człowieka i absurdy życia codziennego, które zawsze będą aktualne: budowanie pozorów rzeczywistości na kłamstwie, kombinatorstwo, nadmierną biurokrację czy stosowanie nowomowy.

Wraz z wybitnymi współautorami scenariuszy: Jackiem Fedorowiczem, Stanisławem Tymem, Jackiem Janczarskim, Andrzejem Mularczykiem, Januszem Płońskim czy Maciejem Rybińskim stworzył liczne sentencje, a nawet całe dialogi, które na stałe weszły do naszego języka. Któż nie słyszał o: „misiu na skalę naszych możliwości”, „parówkowych skrytożercach”, „mężu, który z zawodu jest dyrektorem”, „mniej awanturującym się klientie w krawacie”, „wesołym Romku”, „kamyku z Jeleniej Góry” czy o „procencie cukru w cukrze”?

Reżyser miał niesamowite wyczucie publiczności. Robił filmy, które przyciągały widzów. Był niejako kronikarzem dokumentującym ówczesną rzeczywistość, w której dzisiaj widać absurd, surrealizm tamtych lat. Wynikało to z jego obserwacji życia, wnikliwego rozpoznania otaczającej go rzeczywistości.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)



Zdjęcie portretowe Stanisława Barei. Fotografia z akt paszportowych, dołączona do podania o wyjazd zagraniczny w 1979 r. (fot. z zasobu IPN)